Nr. 4. Kraków, dnia 4. lutego 1912. Rok V.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

ORGAN „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi na każdą niedzielę.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. ▭ roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21) lub w agencyi p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje Administracya ul. Karmelicka 21. Tel. 2254.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

Pamięci zmarłych w r. 1863.

Uczestnik powstania z r. 1863 a zarazem jeden z największych naszych malarzy Grottger pozostawił nam w 9 obrazach „Polonii“ tragiczną epopeję, której aczkolwiek ołówkiem tylko skreślonej, pod względem mocy wrażeń nie dorównają żadne, chociażby najbarwniejsze słowa poety. Do obrazów też tych zwrócić się powinien każdy, kto poznać pragnie grozę warunków w jakich tragedya roku 1863 na ziemiach polskich się rozegrała.

Prześladowania zaborczych rządów, zwłaszcza moskiewskiego, były główną sprężyną owego aktu samoobrony, który niestety tak tragicznie się skończył. Gwałt i podstęp Moskali, których wyrazem była zarządzona doraźnie branka w sołdaty oburzyły do żywego patryotyczną młodzież polską, która pod tym wpływem wybrała raczej beznadziejną walkę za wolność niż wysługiwanie się wrogowi. Zapał ten udzielił się wielu patryotom, którzy oddali swe mienie a nawet życie w ofierze Ojczyźnie, lecz wolności dla niej nie wywalczyli.

Płomienne manifesty Rządu narodowego nie zdołały zbudzić ze snu olbrzyma — ludu miejskiego i wiejskiego, bo lud ten żył w ciemnocie, zapomnieniu i poniewierce. Testament Kościuszki nie wielu miał u nas naśladowców, to też kiedy wydano hasło do boju, Bartosz i Świstacy nie mogli sformować kosynierów, którzyby Moskalom ponownie dali się we znaki i powstanie wkrótce zostało zgniecione.

Pobojowisko zaściełały gęsto, ciała poległych naszych ojców i braci, cytadele oraz obszary Sybiru zaludniły się pojmanymi jeńcami a i z tych dla niewielu złowrogie skrzypienie szubienicy było ostatnią pieśnią pożegnalną na tym padole. Powszechny smutek i żałoba ogarnęły cały naród, który dopiero po doznanej klęsce uczuł w sobie potrzebę życia i większej, niż dotychczas była, łączności. Hekatomba roku 1863 nie pozostała więc dla dalszego rozwoju spraw Polski bez korzyści. Obfity posiew krwi, obfite także sprowadzić miał żniwo.

Wynikiem wypadków z roku 1863 było najpierw zniesienie pańszczyzny pod zaborem rosyjskim. Krwawa rzeczywistość otrzeźwiła też niejednego i nauczyła przykładem, iż sama tylko tęsknota za utraconą wolnością i marzenia o jej odzyskaniu nie na wiele nam się zdadzą, jeśli nie wyrobimy w sobie niezbędnej dziś do tego siły. Po powstaniu dopiero puszczono u nas hasło „pracy organicznej“ której zadaniem jest umacnianie organizmu narodowego przez uświadamianie mas ludowych, dźwiganie rolnictwa, stwarzanie warunków dla rozwoju przemysłu i handlu, które dzisiaj najpewniejszą stanowią broń w kulturnej walce narodów.

Najodpowiedniejszym tedy wyrazem czci dla pamięci naszych bohaterów z roku 1863. będzie wspólne nabożeństwo za spokój ich duszy, oraz usilna praca nas wszystkich ku podniesieniu ogólnego dobrobytu narodowego.

Rozwój cywilizacyi i bogactwa w Polsce w końcu XIII. wieku.

Gdyby się znalazł człowiek, coby nie wierzył, jak nauka do wszystkiego jest potrzebna, jak inną jest praca człowieka wykształconego, a ciemnego, toby go można łatwo przekonać, stawiając mu przed oczy stan kraju, za Sasów i pod koniec wieku 18-go.

O ile można obliczyć, otrzymywano w Polsce rocznie zboża na początku panowania Stanisława Augusta 17 milionów korcy, a po roku 1773 — 75 milionów korcy. W 1773 roku, Rosya, Prusy i Austrya po raz pierwszy rozebrały ziemie polskie między siebie; — straciliśmy 13.300 mil kwadratowych. Obszar się zmniejszył i na zmniejszonym uprawiano o 61 milionów korcy więcej!

Toż to cud prawdziwy! Jakim się to stało sposobem?

Oto lepiej umiano sobie z ziemią poradzić i nie zostawiano jej tyle odłogiem. Jak mowią bowiem, za Sasów prawie połowa ziemi leżała nieuprawiona, bo i ludzi mniej było. W końcu zaś wieku 18-go ludność zwrasta, mnożą się miasta, podnosi handel i rzemiosła, bogacą się mieszczanie.

Coraz to coś nowego: powstają fabryki, dotychczas wcale u nas nieznane, pojawia się doskonałe sukno fabryczne, a szlachta postanawia nosić sukienne mundury wojewódzkie, aby kupować wyroby krajowe, miast sprowadzać z zagranicy jedwabie, potrzebne przy stroju francuskim, a nawet polskim, jeśli miał być wspanialszym.

Sam wygląd miast się zmienia; zamiast kałuży, na ulicach i rynkach pojawiają się bruki, a na domach numery; latarnie oświetlają ciemne dotychczas zaułki. — Warszawa przedewszystkiem staje się wspanialszą. Na Krakowskiem Przedmieściu wznoszą się pałace, a dalej za Nowym światem i Alejami Ujazdowskiemi powstaje prześliczny park Łazienki, z niedużym z grabnym pałacykiem i teatrem, z pomnikiem króla Sobieskiego, tratującego koniem Turka. Wszędzie widać pracę i staranie.

Aby podnieść handel, trzeba było ułatwić podróżowanie kupcom po kraju i przewóz towarów. Więc naprawiono drogi pocztowe, budowano mosty i szosy, osuszano bagna na Polesiu. Ponieważ nie znano jeszcze wówczas wcale kolei żelaznych, więc przewożenie towarów wodą na statkach żaglowych bez porównania było łatwiejsze i tańsze, niż ciągnienie ich końmi. Dlatego to rzeki usplawniano, a te, które się do siebie zbliżały, łączono kanałami. Hetman wielki litewski, Kazimierz Ogiński własnym kosztem przeprowadził kanał pomiędzy dopływami Niemna i Dniepru. — Że zaś Dniepr wpada do morza Czarnego, a Niemen do Bałtyckiego, więc tym sposobem od brzegów morza Bałtyckiego można było płynąć do morza Czarnego. Inny kanał, zwany Królewskim, połączył dopływy Wisły i Dniepru. Tym sposobem utworzyła się nowa droga między dwoma morzami.

Wszystkie te starania sprawiły — że o ile za Sasów podróżni narzekali na złe drogi w Polsce i radzili je omijać, o tyle zalecali je w końcu ośmnastego wieku. Nawet przyznają, że poczty były szybsze niż w Prusach, podróż mniej nudna i czem prawdziwie pochlubić się można, we dnie i w nocy w najczarniejszych lasach żadna napaść nie spotkała podróżnego — można było jechać zupełnie spokojnie, a nocą powóz bez dozoru zostawić.

Piękne to świadectwo, a mamy je nie od jednego. Zapisało to kilku cudzoziemców. I musi być prawdą ta uczciwość naszych przodków, skoro co kwartał przewożono do Warszawy z Krakowa, Poznania i innych miast kasę skarbu państwa, liczącą około miliona złotych, a przewożono te pieniądze bez wypadku.

Żydzi i Niemcy wywłaszczają Krakowskie.

Bogate pokłady węglowe Zagłębie krakowskie, które według obliczeń znawców zawierają co do głębokości tysiąca metrów co najmniej 18 miliardów ton, wystarczające na zaopatrywanie Galicyi w węgiel przez z górą tysiąc lat — zostało w znacznej części wykupione przez niemieckich przedsiębiorców.

Kapitał pruski dokonał tu formalnego najazdu, a w swej zachłanności nie ogranicza się jedynie na tereny węglowe, ale także na ziemie i lasy.

Przerażająca statystyka mówi:

Powiat chrzanowski (wchodzący tu głównie w grę) obejmuje 72.114 hektarów przestrzeni.

Z tego 9238 hektarów, czyli przeszło ósma część znajduje się w rękach niemieckich.

Lasów posiada ten powiat 25.574 hektarów, z czego część trzecia (7.846) przeszła w posiadanie Niemców.

Lecz cyfry powyższe nie obejmują jeszcze w całej pełni dokonanego podboju, bo nie tyczą się pokładów węglowych, tego głównego bogactwa tej okolicy.

Pokładów tych nie nabywa się na własność w raz z ziemią; nabywa się prawo eksploatacyi, tak zwane prawo wyłączności górniczej, którego jednostka terytoryalna wynosi obszar stu morgów.

Tu właśnie stan rzeczy przedstawia się najfatalniej.

Przedsiębiorcy pruscy pokryli wprost powiat nabytemi przez siebie wyłącznościami górniczemi.

W tym kierunku cyfry nie zostały ustalone, ale znający stosunki miejscowe podają liczbę wyłączeń górniczych w rękach niemieckich na 12.000.

Przeważną część Zagłębia zagarnęło około dwustu przedsiębiorców obcych.

Kilkunastu z nich zaledwie rozpoczęło wstępne roboty, a dotychczasowe ich wyniki potwierdziły w zupełności ich nadzieje, gdyż wszędzie natrafiono na bogate pokłady węgla kamiennego.

Los Zagłębia krakowskiego zależy więc przedewszystkiem od Niemców. Dokąd my zajdziemy?

Z POLITYKI.

Ataki na stolicę watykańską w Rzymie.

Śmierć nuncyusza papieskiego Bavony w Wiedniu, który nieraz pokrzyżował plany wrogów stolicy apostolskiej, wyzyskała żydowsko-niemiecka prasa z nad Sprewy i Dunaju i niestety nawet brukowa prasa krakowska w celu nowych napaści na politykę Watykanu, imputując mu, że prze Austryę do wojny z Włochami i każe nam przelewać krew w wojnie za sprawę zupełnie nam obcą. Cel jasny. Chodzi tu o wzbudzenie oburzenia wśród szerokich mas bałamuconego, ale bądź co bądź katolickiego jeszcze ludu przeciw Stolicy apostolskiej, której wpływu obawiają się jeszcze zawsze burzyciele spokoju publicznego.

Jeśli brukowa prasa sądzi, że poczucie sprawiedliwości ustaje w stosunku do Stolicy apostolskiej, jeśli wbrew wszelkiemu prawu uznaje za słuszne wydarcie stolicy apostolskiej prawnie nabytych posiadłości, jeśli pochwala rabunek dóbr kościelnych i odmawia ochrony własności kościelnej, jeśli duchowieństwu odmawia należnych mu a zagwarantowanych każdemu obywatelowi praw obywatelskich, to musi zrozumieć, że wydzierając naszemu ludowi religię i szczytne zasady Chrystusowe, kopie grób naszej sprawie narodowej i niesie klęskę ludowi naszemu rzucając go w objęcia międzynarodowego ateizmu.

Lud, któremu wydarto poczucie sprawiedliwości i który rzuca się w błoto nietolerancyjnej etyki brukowej prasy, nie ma przyszłości i zginąć musi w brudnych ucztach.

Czy w ten sposób powinno się grać na duszy ludu za marne srebrniki i poparcie żydowskie?

Kto zna historyę konferencyi pokojowej w Hadze, wie, że w skład jej wchodzą przedstawiciele zaborczych państw, których hasłem „siła przed prawem“, kto śledzi bacznie wypadki ostatnich lat, ten łatwo pojmie, że ta instytucya nie stanie na straży pokoju europejskiego, gdyż działalność jej dotychczasowa nie objawiała się nawet w głośnych protestach, gdy rabowano Marokko lub Tripolis.

A silna i poważna Stolica apostolska, stojąca na straży szczytnej i wzniosłej nauki Kościoła katolickiego, będzie zawsze w myśl zasad Chrystusowych, orędowniczką praw narodów i europejskiego pokoju, czego najlepszym dowodem działalność ostatnich papieży wśród bardzo przykrych doświadczeń i krzywd wyrządzanych Kościołowi.

Stronnictwo pracy narodowej ostrzega lud polski przed krecią robotą prasy nawołującej w naczelnem artykule do obrony praw narodowych napuszystemi frazesami patryotycznemi, a w drugim ogłaszającej światu że „Kościół wojujący“ pragnie krwi rozlewu dla ziemskich celów, co uważać należy za wymysł prasy brukowej dla własnych i naprawdę ziemskich celów.

Kto zwycięzcą?

Takie pytanie rozbierają niektóre dzienniki krajowe, omawiając w tasiemcowatych artykułach ostatni rozłam w obozie konserwatywnym. Czytelnik gubi się formalnie w powodzi frazesów i ani rusz nie może dopatrzyć się celu tej bądź co bądź żmudnej roboty auntora, któremu nie chodzi widocznie o istotę rzeczy, lecz tylko o dobór jak największej ilości argumentów na zasypanie strony dla siebie niesympatycznej. Rzekomy zwolennik postępu i obrońca zasad sam jednak łamie te zasady i roni łzy krokodyle nad przegraną reakcyi, która o całe pół wieku spóźniła się w swoich poglądach na stosunek do otoczenia.

Szkoda czernidła i bibuły na te niewczesne dytyramby. Zamiast rozdrapywać krwawiące rany, lepiej zabliźnić je co rychlej i zakasawszy rękawy, jąć się rzetelnie pracy nad uświadomieniem mas nietylko ludowych i mieszczańskich ale także wszelakiej inteligencyi, która w zarozumiałości swej ciągle jeszcze spogląda nazbyt wysoko i nie widzi na swej drodze kamieni, o które nieraz jeszcze potykać się będzie musiała. Z ludem wspólnie i zgodnie jak przystało na synów jednej i tej samej Matki — a nie po karkach słabszego rodzeństwa podążajmy wszyscy do celu, którym dla nas jest wolna i niepodległa Ojczyzna.

Dziś niepora roztrząsać, którzy pośród nas są zwycięzcy a którzy zwyciężeni, bo batalia z wrogiem nierozegrana. Pragnąc zaś zwycięzyć, nie rozdrabniajmy niebacznie sił, lecz maszerujmy karnie pod wodzą tych, którzy dowiedli czynami a nie słowami, że dowodzić umieją!...

Ugoda polsko-ruska.

Gdy przed kilku dniami ogłosiła prasa światu, że Rusini skłaniają się do zgody z Polakami, sądzono u nas powszechnie, że ta miła wiadomość, sprawdziwszy się, da początek odrodzeniu się Galicyi na wszelkich polach i odetchnie nasze społeczeństwo po tylu walkach i ciężkich doświadczeniach.

Lecz w końcu sprawdziły się słowa, wypowiedziane swego czasu w „Wawelu“, że dla Rusinów ugoda stałaby się klęską, że niezgoda jest podstawą ich polityki i podstawą bytu posłów ruskich.

Polacy proszą o zgodę, a Rusini kpią sobie z tego i nawet do rokowań przystąpić nie chcą.

Czy nasze społeczeństwo wie, czego żądają Rusini? Niejasne są ich żądania, gdyż na tej niejasności polega polityka ruska, burząca a nie budująca.

Prasa rosyjska zarzuca Polakom, że popierają ruch ukraiński w Galicyi na niekorzyść moskalofilów, a to na podstawie ostatnich rokowań z Ukraińcami, którzy rzucają bezczelnie w świat kłamliwe wieści w prasie, byle tylko przysporzyć sobie przyjaciół, a zaszkodzić Polakom.

Rusini dążą do rozwiązania Sejmu, spodziewając się, że zwyciężą przy nowych wyborach i wymuszą na Polakach taką reformę wyborczą, jakiej tylko zapragną. Że wybory te rzucą nową kość niezgody między oba bratnie narody, że pogłębią jeszcze nędzę galicyjskiego ludu, to pewne — ale i to pewne, że dopiero wtedy można będzie pomyśleć o zgodzie z Rusinami, gdy na czele biednego ruskiego ludu staną ludzie prawdziwie kulturalni i szczerze pragnący dobra ludu, któremu zobowiązali się służyć.

Wybory w Świeciu.

Prasa niemiecka pisała zawsze wiele o osławionych galicyjskich wyborach, wpadając często w kaznodziejski ton na temat czystości wyborów. — A obecnie wybory w Świeciu, tak przy pierwszem, jak też ściślejszem głosowaniu, przewyższyły nawet galicyjski system. Cztery dni rachowano głosy — szachrowano — zanim można było ogłosić urzędownie ściślejsze wybory, przy których użyto wszelkich najbrudniejszych i nieznanych dotąd w taktyce wyborczej sposobów, by tylko obalić kandydata polskiego p. Sas-Jaworskiego.

Niesprawiedliwość ta poruszyła nawet umysły spokojnego dotąd ludu polskiego pod zaborem pruskim, sprowokowanego ulicznym motłochem i napaściami ze strony tego narodu, który chełpi się bezczelnie, że stoi na czele cywilizacyi europejskiej.

I prasa tego cywilizowanego narodu kłamie światu, o rewolucyi w Świeciu, która zmusiła wojsko do użycia palnej broni, a rząd do zaprowadzenia stanu oblężenia. Naród polski jednak nie upadnie, gdy mu nawet wydrze rząd przedstawicieli w sejmie berlińskim — ale naród, który kłamie bezwstydnie i łamie poczucie prawa w narodzie, upaść musi — i broń, którą kuje, zwróci się przeciw niemu samemu.

Przeznaczenie kobiety.

Bóg stworzył kobietę na anioła stróża dzieci, powołał na kapłankę, strzegącą domu rodzinnego. Znaczy to innemi słowy: obrona ostatniego i najsilniejszego szańca chrześcijaństwa i całego społeczeństwa chrześcijańskiego spoczywa głównie w ręku kobiety matki... Na kolanach chrześcijańskiej matki powinni wychowywać się mężowie, których Bóg powołał na apostołów prawdy i bojowników sprawiedliwości. Będziemy nie pokonalnymi, dopóki chrześcijańska matka z krzyżem w ręku stoi na straży przy bramie ziemskiego raju, chrześcijańskiej rodziny.

Reforma wyborcza do Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy.)

Sprawność tę ocenił już trafnie cały Kraków szczególnie w roku zeszłym, wysnuwając stąd naukę dla następnych pokoleń, jak wyborów robić nie należy. Zwyciężyła zasada „wybierać ludzi zasobnych i ile możności pozbawionych własnej woli i zdania“. Używano przytem sztuczek tak wstrętnych, jak dowolne fabrykowanie list wyborczych, swawolne przerzucanie wyborców z jednej listy do drugiej, opuszczanie wyborców niepewnych, wciąganie do listy osób dawno umarłych w tym celu, aby mieć większą ilość głosów, do rozporządzenia p. Magistrat z tytułu prawa własności do różnych przed miotów w danych dzielnicach przeważał z reguły szalę na rzecz uległego sobie kandydata, przyczem pełnomocnictwa kobiet i niedoręczone legitymacye, sekretaryat wyborczy umiał kierować zręcznie na korzyść kandydata przez prezydyum magistratu wskazanego. Kandydatom sobie niesympatycznym nie pozwalano odpisać listy wyborczej, dlatego zapewne, aby nie zauważyli ustawicznej jej przemiany, a kiedy po długich ceregielach i odwoływaniach się na zakaz p. prezydenta „z protekcyi“ odpis listy zaofiarowano, pokazało się, iż był on sporządzony bałamutnie tak, by kandydat niemiły żadnej stąd niemiał pomocy. Doręczanie legitymacyi i kart wyborczych uskuteczniano przez woźnych magistrackich, którzy widocznie z wyższego nakazu zanosili je magistrackiemu kandydatowi do przesortowania a dopiero pozostała reszta przechodziła do rąk wyborców. Biuro reklamacyjne tudzież do wydawania niedoręczonych kart przeniesiono rozmyślnie w najbardziej zakazany kąt i mimo protestów i wyraźnych żądań opozycyjnych kandydatów, by niedoręczone karty wydawano pod okiem komisyi w lokalu wyborczem, wcale tego nie uczyniono.

Lokale zaś wyborcze rozmieszczono tak, aby wyborcom jak najbardziej utrudnić do nich dostęp tudzież kontrolę przed nadużyciami. Czego niedokazał cały opisany wyżej aparat wyborczy, to naprawiała t. zw. g o d z i n a d u c h ó w, którą Kraków nazwał skromnie porą obiadową. W porze tej, kiedy cała komisya wyborcza spieszyła na obiad, dostawali się do lokali wyborczych zaufani sługusy, otwierali urny, wycofywali z nich karty wyborcze z nazwiskami niemiłych kandydatów, a wrzucali w zamian tyleż kart opiewających na kandydatów magistrackich. Kiedy zaś i ta sztuczka niedopisała, natenczas już w czasie skrutynium unieważniała komisya wyborcza tyle głosów kandydata przeciwnego, aby tylko magistracki otrzymał większość (Łobzów). Rozbój taki musiał nareszcie wyprowadzić z równowagi najspokojniejsze umysły obywateli, którzy postanowili sobie raz tej hydrze bezprawia łeb urwać i bezwzględu na gniew gromowładnej kliki do celu tego dążą.

C. d. n.

ZWIERZYNIEC.

Zwierzyniec należy do tych dzielnic, które najgorzej wyszły na przyłączeniu do W. Krakowa. Pomimo, że główne rury wodociągowe prowadzą przez jego obszar, a gmina Kraków zobowiązała się jaknajrychlej zaprowadzić tu studnie publiczne wodociągowe, upływa wnet dwa lata, a o dotrzymaniu obietnicy magistrat wcale nie myśli. Studnie prywatne zasilane do niedawna wodą zaskórną z Rudawy, z powodu znacznego jej pogłębienia wyschły zupełnie, a Zwierzyniec w roku ubiegłym czynił wrażenie Sachary z powodu braku wody. Obywatele wybierają się w najbliższym czasie w licznej deputacyi do Prezydyum miasta, chociaż z góry już wiedzą, że starania ich ta sama czeka nieżyczliwość, z jaką spotkali się tylokrotnie. Bez wody jednak jak bez pożywienia nikt obejść się nie potrafi i dlatego o prawo wody dopominać się nie przestaną, chociażby kroki ich p. Leowi najbardziej były niemiłe.

Również gościńce i chodniki od dwóch lat pozbawione tu są wszelkiej opieki magistratu, a kiedy niedawno w jednem z gospodarstw, pozbawionych zupełnie wody wybuchł ogień, gospodarstwo spłonęło doszczętnie, bo z powodu złych dróg, wody nawet dowieść nie było można.

Kwity na opłaty akcyzowe od ziemiopłodów rolnych na łączną kwotę 599 Kor., niewiadomo w jakim celu, podebrano w r. zeszłym od wszystkich, a na petycyę o zwrot tych należytości odpowiedziano najpierw odmownie, zaś obecnie wnę zwala się na władze skarbowe, które rzekomo zabraniają zwrotu należytości. Ponieważ dzierżawcą akcyzy jest gmina i na dzierżawie zarabia ogromne sumy, skarb nic to nie obchodzi, jeśli część z czystego zarobku rozda się pomiędzy gospodarzy, z których wbrew umowie, opłaty ściągano. — Upór akcyzy jest w tym wypadku nie na miejscu, a przed paragrafami, które nie wszystko przewidzieć mogły, decydować winna zdrowa logika, która w tym wypadku stać musi stanowczo po stronie poszkodowanych obywateli Zwierzyńca. W interesie też uspokojenia umysłów należałoby sprawę opłat akcyzowych zarówno dla Zwierzyńca, jak i dla reszty przyłączonych dzielnic jak najrychlej ustawowo uporządkować.

Zegarek za 20 kopiejek.

Razu pewnego jechałem koleją, gdy do wagonu, w którym się znajdowałem, wszedł żyd, niosąc jakieś pudełko. Otworzył je: były tam pierścionki, scyzoryki, grzebienie, nawet zegarki. Jednocześnie wyjął z kieszeni sześć kostek z punktami i zaczął nam tłomaczyć:

Każda z tych rzeczy ma swój numer i jest warta conajmiej 20 kopiejek. Może kto zechce rzucić kości: jaki numer one pokażą, taki będzie numer rzeczy, którą wygra. Rzut kosztuje 20 kop. Jeśli się rzecz nie podoba, przyjmuję ją z powrotem i płacę za nią 10 kop. Oto jest spis rzeczy, które można wygrać.

To mówiąc, podał nam papier, na którym były spisane przedmioty zawarte w pudełku razem z numerami, odpowiadającymi każdej rzeczy.

Chętnych znalazło się wielu — a nuż szczęście się uśmiechnie, albo inna cenna rzecz przejdzie do kieszeni, grającego za 20 kop.

Nie brałem udziału w rzucaniu kości, bo wiedziałem, że w tem musi być jakiś żydowski „szwindel“.

— Jeżeli tylko niektóre rzeczy są warte więcej, niż 20 kop., — myślałem, — to żyd może więcej stracić, niż zarobić, a przecie, rzecz jasna, robi to dla zarobku.

Coś w tem jest.

Przyglądałem się uważnie grze. Przeważnie żołnierze oddawali się jej z zapałem. Często jednak byli niezadowoleni z wygranej i zwracali ją żydowi, do którego kieszeni przechodziło w ten sposób coraz więcej dziesięciokopiejkówek, gdyż z zapłaconych za prawo rzutu 20-tu kop. zwracał tylko 10 kop. i rzecz wygraną zabierał sobie. Zauważyłem też, że i rzeczy zabierane przez żołnierzy i wprawiające ich w zachwyt, jak lusterka, małe flaszeczki perfum, również były warte bardzo mało: 5—10 kop. najwyżej. Rzeczy droższych, chociaż było ich w pudełku niemało, nie wygrywał nikt. Zastanawiając się nad tem, wreszcie odkryłem tajemnicę chytrego żyda. Na każdej kostce buły numera: 2, 3, 4, 5, 6, 7. Jeżeli się rzuciło wszystkie 6 kostek, najmniejszy numer, jaki mógł wypaść był 12. Tymczasem wszystkie rzeczy droższe miały numera mniejsze od 12-tu. Ponieważ taki numer nie mógł nigdy wygrać, żyd był spokojny o swoje zegarki, piękne scyzoryki i tym podobne przedmioty, a na innych, bezwartościowych zarabiał grubo, albo zgarniał darmo 10-cio kopiejkówki.

Zapóźno odkryłem tajemnicę, bo zacząłem o niej mówić żołnierzom, gdy pociąg zatrzymywał się na stacyi. Żyd skorzystał z tego i umknął bez karnie. Opisuję więc tylko to zdarzenie, aby czytelnicy mieli się na ostrożności przed wszelkiemi loteryami i loteryjkami, zwłaszcza żydowskiemi, bo są one obliczone tylko na wyzysk. Nikt nie sprzeda rzeczy taniej, niż jest warta.

PRZY WSZELKICH ZAKUPNACH I SPRZEDAŻACH PROSIMY PAMIĘTAĆ O FIRMACH POLSKICH I ODWOŁYWAĆ SIĘ NA „WAWEL“.

KRONIKA.

Bank Polskiego Związku Narodowego. Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 6 lutego 1912 r. t. j. we wtorek, o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Karmelickiej 21 parter. Na porządku dziennym: 1. Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Dyrekcyi, 3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej, 4. Wnioski Rady Nadzorczej co do wysokości dywidendy za r. 1910 i rozdziału czystych zysków, tudzież zmiany statutu; 5. Wybór Rady Nadzorczej i zatwierdzenie członków Dyrekcyi. 6. Wnioski członków.

Stosownie do postanowień statutu, członkowie mają prawo przeglądania bilansu w godzinach urzędowych między 10—12 rano codziennie od dnia 26-go z. m. aż do dnia poprzedzającego Walne Zgromadzenie.

Józef Jondro Sekr. *Prof. Dr. M. Straszewski.* Prezes Rady Narodowej.

Polski Związek Narodowy. Posiedzenie Rady Prezesów „Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 10-go lutego t. j. w sobotę o godzinie 8-ej wieczorem.

Walne zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 12 lutego t. j. w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Karmelickiej 21 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie Komisyi kontrolującej, 4) Wybór prezesa, Wydziału i Komisyi kontrolującej, 5) wnioski i interpelacye, 6) Zamknięcie.

Towarzystwo Wielkopolan. We wtorek dnia 23 stycznia b. r. odbyło się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ doroczne Walne Zgromadzenie „S t o w a r z y s z e n i a W i e l k o p o l a n pod wezw. św. W o j c i e c h a“, na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdania rocznego niestrudzonego w pracy nad rozwojem Stowarzyszenia dotychczasowego prezesa p. Józefa Filipowskiego, dokonano wyborów na rok 1912. Prezesem wybrano jednomyślnie p. Józefa F i l i p o w s k i e g o, zaszczytnie znanego w mieście naszem Dyrektora Drukarni Uniwersyteckiej. Do wydziału weszli: Maryan N o w a k o w s k i, Elżbieta B ł e s z y ń s k a, Edmund B ą k o w s k i, Kaźmierz P r z y ł u s k i, Władysław F e n g e r i Stanisław P i o t r o w s k i; do komisyi zaś kontrolującej p. p. Julian L i g o c k i, Melchior W i ś n i e w s k i i Adam S z y d ł o w s k i a p. Stefan S z y b e r n a jako delegat na Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“.

Związek handlowo-przemysłowy. Walne Zgromadzenie dawnej „Unii“ „Polskiego Związku Narodowego“ odbyło się w dniu 24 stycznia b. r. w salach „Polskiego Związku Narodowego“. Zebranie zagaił Dyrektor — Referent Dr. Jan Reklewski. Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia przez Inżyniera Kaźmierza Przyłuskiego, przyjęto do wiadomości I-szy Bilans Stowarzyszenia, następnie uchwalono zmiany statutu i nazwę Stowarzyszenia na: „Z w i ą z e k h a n d l o w o-p r z e m y s ł o w y, („Perkun“). W myśl poczynionych zmian statutowych wybrano Radę Nadzorczą, powołując do niej p. p. Inż. Tadeusza Kleczewskiego, D-ra Mieczysława Nartowskiego, D-ra Jana Reklewskiego, Józefa Jondro, J. Wąsikowskiego i Cyryla Strzelczyka. Tak wybrana Rada Nadzorcza po natychmiastowem ukonstytuowaniu się i wyborze swoim prezesem p. Inżyniera Tadeusza Kleczewskiego, zamianowała Dyrektorem Referentem p. Inżyniera Kaźmierza P r z y ł u s k i e g o, dyrektorami zaś: p. p. Inż. Juliana Ligockiego i kupca Ludwika Aksmanna. Wybór ten Walne Zgromadzenie zatwierdziło. Ze względu na zwiększony zakres działania, lokal Stowarzyszenia przeniosła obecna Dyrekcya do domu pod L. 7 przy ul. Długiej.

Polska Rada Katolicka. Z inicyatywy kilku wybitnych obywateli m. Krakowa, utworzono w marcu ubiegłego roku „Polską Radę Katolicką“, której celem skupienie katolików w Krakowie, a w przyszłości w całym kraju dla wspólnego i zgodnego działania w sprawach obchodzących ogół katolików — wszakże z wyłączeniem spraw politycznych — oraz dla wszczepienia i pielęgnowania ducha katolickiego we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa a skoro zaszła potrzeba, do wystąpienia gremialnego w obronie wiary. Na czele „Polskiej Rady Katolickiej“ stoi Radca dworu, Dr. Bolesław W i c h e r k i e w i c z, zaszczytnie znany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i wybitny działacz na polu społecznem a protektorem jej jest każdorazowy Książe Biskup Krakowski. Zbożnemu a tak koniecznemu dziełu — „Szczęść Boże“!

Dyamentowe wesele obchodzić będzie w dniu 21. lutego arcyksiążę Reiner i arcyksiężna Marya. Z powodu święta rodzinnego arcyksięcia, niezmiernie popularnego w Wie-

dniu, Rada miejska stolicy powzięła szereg uchwał co do sposobu uczczenia jubilatów.

Wykopalisko monet. W Leszniowie nad Styrem wieśniacy wykopali szklaną czworoboczną flaszkę, z uszkodzoną nieco szyjką, we flaszce zaś znalazło się ośmset kilkanaście monet drobniejszych różnego rodzaju. Z tej liczby udało się inżynierowi wydziału kraj., p. Andrzejowi Kornelli, uratować 745 sztuk razem z flaszką. Znaczna część wykopaliska (275 sztuk) składa się z miedzianych boratynek Jana Kazimierza, obok nich zaś znalazło się po kilkanaście lub po kilkadziesiąt sztuk monet pruskich elektorów Jerzego Wilhelma i Fryderyka Wilhelma, a dalej szelągi szwedzkie królów: Gustawa Adolfa, Karola Gustawa, królowej Krystyny, wreszcie zaś monety Chrystyana II. króla duńskiego. Monety są na ogół dobrze zachowane, a jeżeli wolno w tym wypadku snuć jakiekolwiek przypuszczenia, to najprawdopodobniejsze będzie to, że monety te razem z flaszką pochodzą od jakiegoś żołnierza z pod chorągwi Stefana Czarneckiego, który wojował w Danii, aż go jakaś zła przygoda nad Styrem pozbawiła oszczędności z żołdu, a może także i życia. Wykopalisko znajduje się w posiadaniu p. Kornelli.

Kongres eucharystyczny odbędzie się, jak wiadomo, w Wiedniu, w wrześniu r. b. Spodziewany jest wielki zjazd katolików ze wszystkich stron kuli ziemskiej. Wiedeńskie Arcybractwo Nieustającej Adoracyi Przenajśw. Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów, mające na czele hr. Thun-Buquoy, wydało odezwę, w której przypomina, że najlepszem przygotowaniem do tego wielkiego święta będzie przystępowanie do Arcybractwa. Należy się spodziewać, że Polacy wezmą tym razem liczny udział w kongresie, odbywającym się tak blisko; poprzednie urządzane w krajach odległych — ostatni w Ameryce — nie nastręczały tak łatwej sposobności. Również należy spodziewać się, że nasze Arcybractwa nieustającej Adoracyi będą miały do zapisania liczny przyrost członków. Do krakowskiego wpisywać się można we czwartki między 3 a 4 popołudniu w klasztorze SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Nowy dworzec osobowy w Krakowie stanie za kościołem św. Floryana i zajmie całą przestrzeń między ul. Kurniki a Ogrodową. Społeczeństo krakowskie mało dotąd interesowało się jego planami, zdając się z tem zupełnie na zmysł smaku wiedeńskiego gdyż o wyglądzie dworca stanowi niestety, dyrekcya kolei północnej z siedzibą w Wiedniu. Ponieważ jednak dworzec ten, razem z całą siecią torów, położony będzie w samym środku miasta, i przecina je na dwie połowy, poza architektoniczną stroną jego wyglądu, ważną dla nas nader, jest nadto kwestya praktyczności urządzenia tudzież komunikacya rozdzielonych przez niego sztucznie części miasta. Co do wyglądu budynku rozpisany został konkurs z uwzględnieniem charakteru miasta. O innych względach nawet budownictwu miejskiemu nic dotąd nie wiadomo.

Naszem zdaniem wszystkie te sprawy w ścisłym ze sobą pozostają związku i dlatego traktować je należy równocześnie i tak domagać się stanowczo, by tory nowego dworca podniesiono o cały parter w górę, pozostawiając sposobem Lwowa nietylko wygodną komunikacyę peronów z poczekalniami i kasami, ale co dla K r a k o w a w a ż n i e j s z e, otwierając wygodne podjazdy od ul. Ogrododowej ku Topolowej, od ul. Kurniki ku Bosackiej i t. p. bez wkopywania się w obecny teren, co zeszpeciłoby tylko otoczenie nowego dworca a także bez szpetnych napowietrznych pomostów dla pieszych, które kolej projektuje.

Na podniesieniu tem torów zyskuje podjazd na Warszawskiem, oraz cała przestrzeń od ul. L u b i c z aż do mostu na Wiśle. Obecny wał ziemny na tej przestrzeni musi być stanowczo zastąpiony przez wiadukt betonowo-kamienny, przy zastosowaniu jak największej ilości pilastrów i łuków tak, aby sąsiedztwo jego nie dawało sie odczuwać dzisiejszą swoją martwotą licznym i pięknie wykonanym budowlom, jakie tamże w ostatnich latach wzniesiono. Usunąć tę szpetną zaporę, jaka w postaci obecnego nasypu kolejowego odcina dzielnicę Wesoła i Grzegórzki od Śródmieścia, oto główne zadanie, które Kraków przy sposobności budowy dworca osobowego wytknąć sobie powinien. Sprawę tę kładziemy też jako najważniejszą na sercu Towarzystwu ochrony piękności miasta Krakowa.

Otwarcie miejskich ogrzewalń. Z powodu ponownych mrozów otworzył magistrat w dn. 29. z. m. dwie ogrzewalnie: przy ul. Krakowskiej l. 47; w Rynku Kleparskim l. 5. Ogrzewalnie są otwarte przez dzień i noc, a od g. 6 rano do 10 wieczorem można w nich za zapłatą 2 hl. otrzymać szklankę herbaty czystej lub z cytryną.

Dla ofiar wybuchu. Starosta podgórski radca namiestnictwa p. Bodnar, rozpoczął rozdzielania zapomóg, przyznanych przez ministerstwo wojny dla osób, które poniosły szkody w mieście Podgórzu i powiecie z powodu znanego wybuchu prochowni w Woli duchackiej. Jak wiadomo, Ministerstwo wojny orzekło, że wojskowość nie ponosi żadnej winy w wybuchu i dlatego nie jest zobowiązane do zwrotu szkody; zaznaczyło wszakże, że ze względów ludzkości byłoby gotowem przyznać pewne zapomogi. Wobec tego radca Bodnar wraz z przybranym komitem obywatelskim zestawił wykaz poszkodowanych osób, dzieląc je na kategorye ubogich i mniej ubogich. Ministerstwo wojny dla tych osób przyznało kwotę 36.200 Kor.; radca Bodnar wraz z komitetem obywatelskim postanowił rozdzielić ubogim zapomogi do 70% poniesionej szkody, mniej ubogim do 43% szkody i to zarówno w mieście Podgórzu, jak w powiecie podgórskim. Zaznaczyć należy, że nie jest to odszkodowanie pełne, jak niektóre dzienniki mylnie zaznaczyły, ale jedynie zapomoga. Rozdawnictwo zapomóg odbyło się onegdaj w Płaszowie; do odebrania zapomóg wezwano 140 osób. Rozdawanie w dalszych kilku gminach odbędzie się w dniach najbliższych. Kwota odszkodawania zależy od poniesionej szkody.

Nadzwyczajną opieką w Krakowie cieszą się realności dające przytułek szynkom żydowskim. Kiedy burzono rudery przy placu Matejki, przeszło rok utrzymała się tam knajpa w rozwalonej na pół kamienicy, która jak straszydło sterczała w czasie uroczystości grunwaldzkich tuż obok powiewnych sztandarów. Wobec „świętej“ karczmy w kąt poszły przepisy policyjne, zwłaszcza gdy burzeniem zawiadował jeden z wpływowych p. radców. Ta sama historya powtarza się obecnie przed pomnikiem Mickiewicza w rynku, gdzie delozowano z burzonej kamienicy wszystkich, a tylko szynk Rosego, z mnogą klientelą pijaków, polegając na przysłowiu „pijany zawsze ma szczęście“ nie rusza się z tego miejsca i czeka nieszczęśliwego wypadku. Możeby władza bezpieczeństwa publicznego zajrzała do tej nory i usunęła ją w porę, nie czekając na katastrofę.

Koń trojański u bram Podgórza. Grecy, nie mogąc zdobyć szturmem miasta Troi, chwycili się podstępu. Zbudowali ogromnego drewnianego konia, ukrywszy w nim zastęp swoich żołnierzy i pozornie zaniechali oblężenia. Trojańczycy ze zdumieniem oglądali potwornego konia, a następnie za radą wieszczków wprowadzili go do miasta i ustawili na placu jako pomnik zwycięstwa. Nocą wyszli z konia nieprzyjacielscy żołnierze i przy ich pomocy zdobyli Grecy Troję.

Prastary ten myt przypomina nam wiernie oblężenie Podgórza przez twórcę W. Krakowa p. Lea. Konia rolę odegrać mają najbliższe wybory do Rady m., zaś ukrytych w nim żołnierzy, kilku pejsatych radnych, którzy dziś udają opozycyę przeciw przyłączeniu się do Krakowa, by tylko mandat zdobyć, a następnie staną w szeregu D-ra B... i otworzą bramy miasta. Widząc jak dziś żydzi trzęsą Krakowem, katolicy powinni w Podgórzu murem stanąć po stronie zdecydowanych katolickich kandydatów i tylko na nich głosować. Zwycięstwa takim kandydatom życzą szczerze wszystkie przyłączone a zupełnie dziś zaniedbane dzielnice Krakowa.

Nasza samopomoc. Drożyzna zachęciła wiele u nas organizacyi do szukania środków obronnych w tworzeniu spółek i otwieraniu składów, których zadaniem miało być regulowanie wybujałych cen targowych. Słomiany ten ogień nie trwał jednak długo i dziś już widzimy, ze przy nim ogrzali się przedewszystkiem żydzi, obejmując w posiadanie interesy, których katoliccy kierownicy uznali swoją niemoc i powierzyli je w ręce żydowskie. Przykładem, jak ta samopomoc nie powinna wyglądać jest piekarnia robotnicza w Podgórzu, gdzie główny rej wiodą żydzi, oraz składy żywności p. Derechowskiego na dworcu kolejowym w Krakowie oddane w pacht żydowi. O stosunkach tam panujących napiszemy później, dziś zaś stwierdzamy sam fakt i zapytujemy wielkich działaczy społecznych pp. D-ra Bobrowskiego i Derechowskiego jako inicyatorów tej samopomocy, azali tędy droga do wyzwolenia mas ludności od wyzysku? Sklepików śrubujących ceny nie brakowało nam w Krakowie ani w Podgórzu — mnożyć zaś ich liczbę, nie znaczy walczyć z drożyzną!...

Opłatek na Półwsiu zwierzynieckiem obchodził tamt. Związek kat. właść. realności 20 z. m. w budynku starej ochronki. Prócz członków udział w uroczystości wzięli liczni delegaci Związku z dzielnic przyłączonych tudzież goście z miasta. Po powitaniu przez prezesa p. Matza i przemówieniu stosownem miejscowego proboszcza ks. Pilchowskiego łamano się opłatkiem, darząc się wzajem życzeniami. Podniosły nastrój wywołany śpiewami, deklamacyami i licznemi mowami uczestników przetrwał do późna w nocy. Urządzona składka przyniosła 50 koron dochodu, z czego połowę przeznaczono na pomnik Kościuszki na rynku w Krakowie, zaś drugą połowę na potrzeby miejscowej, ubogiej młodzieży rękodzielniczej, grupującej się w starej ochronce.

Rozmaitości.

Humor na łożu śmiertelnem. W bitwie pod Racławicami Józef Damara, szlachcic z Wołynia, został silnie ranionym. Złożono go w pobliskiej chacie i felczer polny począł mu puls badać. „I cóż, mospanie“, zapytał ranny, „na jaką nutę mój puls bije?“ — „Nie wiem“... odpowiedział zakłopotany felczer. — „No, to ja ci powiem, mospanie“, odparł szlachcic z uśmiechem, „na nutę marsza pogrzebowego“.

Amerykańska reklama. Autor słynnego dzieła „Acros the Antlantic“ opowiada: Zwiedzając w Baltimore cmentarz mimowoli zwróciłem mą uwagę na wspaniały i olbrzymi, ale dziwacznych kształtów nagrobek. Podszedłem bliżej ku niemu, bo mię zaciekawiło, kto tam spoczywa i wyczytałem następujący napis: John Brown, urodzony w Pensylwanii w r. 1835, dopiero po swej śmierci w grobie tym spoczywać będzie. Tymcasem żyje on jeszcze, mieszka na Puffstreet Nr. 42 i wyrabia najlepsze i najtańsze w całej Ameryce mydło i szuwiks na buty. Prospekta i cenniki przesyła na życzenie gratis i franco“.

Dlaczego Garrik został aktorem. Garrik studyował początkowo prawo. Przechodząc raz przez ulicę Londynu, ujrzał jak z okna piątego piętra wypadło na bruk małe dziecko i na miejscu się zabiło. Niedługo potem z tegoż samego okna rozległ się rozpaczliwy krzyk i ukazał się w niem mężczyzna, ojciec zabitego dziecka, z wyrazem strasznej dzikiej boleści na twarzy. Garrik, który słyszał wyraźnie ów krzyk i patrzył się na twarz nieszczęśliwego ojca, był tak tą sceną przejęty, że od tego czasu poświęcił studyum fizyologicznym, poczem został aktorem i po dziś dzień nie znalazł sobie równego artysty w oddawaniu się tragicznych ról.

Zalety monarchy. Gdy cesarz Józef w r. 1770 pod nazwiskiem hrabiego Falkensteina bawił w Paryżu, Francuzi zachwycali się jego prostotą i uprzejmością, która rażąco odbijała się od zarozumiałości i pychy, jaką się dwór francuski odznaczał. Nader zręczny, przez jakiegoś Francuza podówczas ułożony epigram opiewa w następujący sposób:

Hrabia Falkenstein, gdy był w Paryżu,
Majestat bez pychy pokazał światu,
Za to na naszym widać Dworze
Pychę bez majestatu.

Cudowne dziecię. Mozart, chociaż sam od dzieciństwa talentem się odznaczał, nie lubiał tak zwanych „cudownych dzieci“. Raz proszono go, aby się przysłuchał grze młodego, bo zaledwie ośmioletniego geniuszka. Po skończonej produkcyi Mozart pochwalił niedoszłego wirtusza i zachęcał go do dalszej nad sobą pracy.

„Jabym chciał chętnie komponować“, odezwał się chłopiec, „powiedz mi pan tylko, jak się mam zabrać do tego?“ — „Nim zaczniesz komponować, mój synu, musisz się jeszcze wiele uczyć i nieco postarzeć“. — Pan przecież w trzynastym roku komponować zaczął!“, odezwał się na to chłopiec. — „To prawda“, odparł Mozart z uśmiechem, „ale ja się też nikogo nie pytałem, jak się do tego zabrać“.

ŻARTY.

Naiwność.

P a n I g n a c y (60-cio letni polityk): — Czy pani słyszała, że w Portugalii rozwiązują kortezy?

P a n i W a n d a (25-letnia wdówka): — Wstydyź się pan! Jesteś tak wiekowy a jeszcze głupstwa pana się trzymają.

Ach mamo! jaki ten Karol nieprzyzwoity!

Cóż takiego zrobił?

Wystaw sobie mamusiu, chciał mi wczoraj koniecznie rozwiązać jakąś kwestyę; ale niech mama będzie spokojna, bo ja mu zaraz powiedziałam, żeby się nie ważył do mnie przybliżać.

Zgoda małżeńska.

Ż o n a: Trzeba przyznać że my jesteśmy wzorem małżonków, bo żyjemy z sobą w wielkiej zgodzie.

M ą ż: Istotnie, zawsze oboje mamy jedno życzenie: ja chcę być panem, a ty . . . panią.

Łatwo dopasować.

Ż o n a: Ta suknia, którąś mi wczoraj kupił, nie podoba mi się!

M ą ż: Dlaczego?

Ż o n a: Nie pasuje do mojej cery.

M ą ż: No, przecież, cerę możesz każdej chwili zmienić.

Odpowiedzi.

C. B. w Krakowie. Drugi wiec kobiet zwoła „Stronnictwo Pracy Narodowej“ w marcu, gdy wnioski odpowiedne zostaną przez komitet pań należycie przygotowane.

W. K. we Lwowie. Prosimy o artykuły. Chętnie je zamieścimy.

J. Z. w Sanoku. Wszelkie artykuły prosimy dokładnie i wyraźnie podpisywać. Inaczej drukować nie możemy. Anonimów bowiem przyjmować nie możemy.

J. Z. S. w Krakowie. Prosimy i o klisze i o artykuły.

J. R. w Wiedniu. Dziękujemy i prosimy.

W. K. w Podgórzu. W sprawie pożyczki prosimy zwrócić się do Dyrekcyi „Banku Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie ul. Karmelicka 21.

NADESŁANE.

Magazyn Nowości i konfekcyi damskiej LEONA GRABOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9. (99)
Telefon Nr. 1590. (obok kościoła N. P. Maryi). Telefon Nr. 1590.

Elektro-motor.
Fabryka wyrobów masarskich Andrzeja Różyckiego
Kraków, ulica Sławkowska L. 22. (113)
poleca znakom. szynki z młodych prosiaków, mieszaninę, słoninę, smalec polski. — Ceny umiarkowane.

Po długiej praktyce za granicą, otworzyłem **Magazyn Sukien Męskich.** Wykonuję wszelkie zamówienia starannie, punktualnie po najniższych cenach. — Krój angielski i francuski.
Franciszek Mosurski Kraków, ul. św. Marka 20. (134-13)

Bielizna męska, damska i dziecinna — stołowa — ręczniki i ścierki — kołdry - wyprawy ślubne - Krawaty
poleca **F. Bałabuszyński** ul. Szewska L. 10. (139 2—52)

W. KARBOWSKI ul. Szpitalna L. 3. II. p.
masażysta
z ukończonym kursem ortopedyi na oddziale Prof. Dra Kadera
Stawia również bańki. (57)

ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Stow. zar. z ogr. por.
Kraków, Karmelicka 21. — Tel. 2254.
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres **budowlany, melioracyjny,** drenarski itp., **poleca** rozmaite materyały w tym zakresie, narzędzia i maszyny. (137)

„Aksmann“ Skład maszyn do pisania
Kraków, Szewska 24.
Tel. 1522. (128)

Kartki polskich malarzy
POLECA **TEOFIL BĘKNER** (52)
Kraków, Długa 4.

Zakład elektro-techniczny „Agrodynamo“
INŻYNIER T. KLECZEWSKI. (129)
Kraków: Plac Szczepański 2. Telefon 1352.
Rzeszów: ul. 3-go Maja.

Szklarz JÓZEF WŁODEK, ul. Graniczna 4.
wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa budowlanego i artystycznego wchodzące. (46 1—52)

„LAPIS“ Fabryka wyrobów cementowych
(133) Dębniki, ul. Rybacka, vis a vis szkoły,
poleca wszelkie wyroby cementowe, jak chodniki, krawężniki, kręgi studzienne, stopnie, rury, rynny itp.

Farby FABRYKA FARB
dawniej J. KARMAŃSKI i Sp. — obecnie GABRYEL GÓRSKI i Sp.
Kraków — Zwierzyniec.

Fr. Kryjak (147) 6 fotografii wizyt. 1 K.
6 „ gabin. 2 K.
ul. Dominikańska 3. Filie: Lubicz 2. Grodzka 32.

Stolarnia BRACI LIGIĘZÓW
w Krakowie, ul. Garbarska 12.
przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne. (72)

Odznaczony krzyżem zasługi
Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Kraków, (135)
Pl. Szczepański 2. Tel. 331. (Dom własny).

Bazar krajowy jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystyczn.
(75) Kraków, ul. Szewska 22-24.

Bilard tanio do sprzedania.
Wiadomość w Sekretaryacie Polskiego Związku Narodow. ul. Karmelicka l. 21, parter.

Magazyn z obuwiem Feliksa Łodzińskiego
Kraków, ul. Szewska L. 2.
poleca w najlepszym wyborze obuwia męskie, damskie i dziecinne. (141-4)

Promienie Röntgena. Jedyny podręcznik o promieniach Röntgena w języku polskim. Piękne z illustracyami wydanie. Autor: Radca Dr. Mieczysław Nartowski. (Cena 6 kor.) Do nabycia w księgarniach i autora Plac Szczepański L. 2.

Zakład artyst.-pozłotniczy Jan Świeboda i Sp.
Kraków, ul. Garbarska 14.
wykonuje po najtańszych cenach wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące.
Specyalność: (131) Roboty kościelne.

RADCA Dr. M. NARTOWSKI.
Elektrodiagnostyka i Elektroterapia Jedyny polski obszerny z licznymi illustracyami podręcznik o zastosowaniu elektryczności w leczeniu różnych chorób. Do nabycia w Administracyi „Wawelu“. Kraków, ul. Karmelicka L. 21.
Cena 12 Koron,

Krawaty w wielkim wyborze oraz BIELIZNA MĘSKA
światowej marki po najprzystępniejszych cenach
Maryan Król — Długa 10.

Obiady domowe **w domu i na miasto** wydaje się przy ulicy Karmelickiej l. 62, I-sze piętro, na lewo.

GŁÓWNY SKŁAD PATEFONÓW
STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER
KRAKÓW, SZEWSKA 22. — TEL. 305.

Patefon na gwiazdkę
sprawi tak Wam, jak i dzieciom Waszym najwięcej uciechy. Cena od K 25, 35, 45 i wyżej. Płyty dwustronne od K 2·50, 4·50 i 6. Co miesiąc nowości. Wielki wybór utworów orkiestralnych. Pieśni ludowe, narodowe, monologi, kuplety, opery i operetki. **KOLĘDY na głos solowy i na chór.** Patefon z tubą, lub bez tuby gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi czysto, wyraźnie i głośno, jak żywy człowiek. — Przerabia się gramofony li tylko przez dodanie membrany Pathé. — Naprawy we własnej pracowni.

Szkoła tańców Karola Kowalskiego
ulica Floryańska L. 32. I. p.
Przyjmuje zgłoszenia każdego czasu, tak u siebie jak i w domach prywatnych i w pensyonatach. — **Na żądanie w osobnych kółkach.**

Bibułki cygaretowe **„Pobudka“ Bełdowskiego** dziś w powszechnem użyciu. Do nabycia w trafikach.

Rękawiczniczy Magazyn wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących
poleca (136) **M. Madejowa,** ul. Karmelicka 1, obok Kawiarni Bizanca. - -

---



STANISŁAW
PIOTROWSKI
ZEGARMISTRZ
Kraków, ul. Sławkowska 24.
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków, zegarów, oraz biżuteryi złotej i srebrnej
(148) Ceny konkurencyjne.

Kupujcie tylko u firm polskich!
Wspierajcie przemysł polski!
Pamiętajcie, że podniesienie handlu i przemysłu polskiego jest sprawą narodową i siłą materyalną Ojczyzny.

ANTON MOTTL (140)
Zakład uniformowy — Uniformirungs-Anstalt
Ustav pro stejnokroje
KRAKÓW Wiślna 9. KRAKAU

Taniej jak wszędzie! Taniej jak wszędzie
Znakomite płótna Korczyńskie
bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca
Tkalnia płócien i dom wysyłkowy pod opieką Najśw. rodziny
JÓZEFA JÓRASZA
w Korczynie obok Krosna (Galicya). Cenniki i próbki na żądanie darmo! (143-4)

Kupujcie! Pocztówki „WISŁA“
(145) Wyrób krajowy!

Prusy a Polska
Radcy Dra A. Sokołowskiego
do nabycia w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie, ulica Karmelicka L. 21.
Cena 30 hal.

Biblioteka i Czytelnia
„Polskiego Związku Narodowego“
ul. Karmelicka L. 21.
otwarte codziennie od 10—12 rano i od 6—9 wieczór.

Walne Zgromadzenie
„Banku Polskiego Związku Narodowego“
(Stow. zarejestr. z ogr. por.) **w Krakowie**
odbędzie się we **wtorek** dnia 6-go lutego 1912 roku.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie Dyrekcyi, 3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej, 4) Wnioski Rady nadzorczej, 5) Wybór Rady Nadzorczej i zatwierdzenie członków Dyrekcyi, 6) Wnioski członków.

Józef Jondro, Sekr. Rady Nadzorczej. *Prof. Dr. M. Straszewski* Prezes Rady Nadzorczej.

Rozkład pociągów
na c.k. kolejach państwowych.

PRZYJAZD DO KRAKOWA *)

W kierunku od Wiednia:
7·20 **2·45** 9·52 4·55 **8·11** **11·47** 8·13 9·40 **3·09** **5·42** **6·10** 11·59

W kierunku od Lwowa via Tarnów:
8.45 **6·32** 1·10 1·24 **2·20** 5·50 6·23 **8·05** **9·24** 10·45 **12·36** 3·32 4·57

W kierunku od Lwowa-Kalwaryi-Jasła:
6·00 7·55 11·35 2·05 4·45 9·12 11·09 8·23

Z Wieliczki:
7·30 11·35 3·30 6·10 10·45

Z Czyżyn i Mogiły:
7·42 12·58

ODJAZD Z KRAKOWA *)

W kierunku do Wiednia:
1·57 **9·55** 6·10 6·45 **10·30** **12·45** **8·13** **3·54** 6·52 9·23 5·28 **2·30** 2·55

W kierunku do Lwowa via Tarnów:
12·30 **3·14** **6·45** 7·50 8·20 11·00 **2·50** 3·00 5·38 7·15 **8·41** 9·00 10·55

W kierunku do Lwowa-Kalwaryi-Jasła:
4·20 7·00 9·05 10·30 1·15 3·45 8·00 12·07

Do Wieliczki:
8·35 1·30 7·40 9·00 10·35 11·10

Do Czyżyn i Mogiły:
8·45 1·45

*) Pismo tłuste: pociąg pospieszny. — Pismo podkreślone: pora nocna.

Zwiedzajcie
w wolnych chwilach muzea i pamiątki Narodowe. Z nich poznacie czem Polska była — z nich poznacie jej wielkość, siłę i potęgę! Znać dzieje swego Narodu — jest najpierszym obowiązkiem każdego. Z ich znajomości wypływa nauka życia, własny sąd!

„AKSMANN“
Biuro i skład maszyn do pisania Spółka z ogr. odpow.
Kraków, ul. Szewska l. 25. Tel. 1522.
Specyalny amerykański dom eksportowy
MASZYN:
do pisania, do rachowania, do powielania, do kopiowania, do markowania listów, do dodawania i pisania w książkach, **oraz przyborów do tychże,** biurek amerykańskich, kas ogniotrwałych.
WARSZTAT REPARACYJNY
maszyn wszystkich systemów.
BIURO PRZEPISYWANIA I SZKOŁA.

SALE na zabawy i wesela.
Wiadomość: w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“, ul. Karmelicka 21. Telefon 2254.

KTO
nie kupuje u kupców polskich, nie popiera wyrobów krajowych, nie stara się o rozwój polskiego przemysłu, jest niszczycielem sił materyalnych Ojczyzny.

Bank „Polskiego Związku Narodowego“
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. Telefon Nr. 2254.
Od wkładek oszczędnościowych daje 5%, licząc od dnia następnego po złożeniu.
Pożyczki wekslowe i hipoteczne na najprzystępniejszych warunkach, **zwłaszcza dla drobnych rękodzielników i przemysłowców.**
(67) BIURO OTWARTE OD GODZINY 10—12 RANO I OD 6—8 WIECZÓR.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Krakowska Drukarnia Nakładowa, w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem A. Nowaka.